

Jarostaw Cieśla

# Niepostuch

i inne NICPONIE



Wydawnictwo Skrzat  
Kraków



Mojemu dziadkowi oraz dzieciom: Zuzi i Maćkowi,  
którzy byli dla mnie inspiracją przy tworzeniu bajki



## Dziwne stworzenie



Dawno, dawno temu w pewnej wiosce mieszkała sobie biedna rodzina: mama, tata i ich córka Zuzanka. Dziewczynka była dla wszystkich bardzo grzeczna i miła. Sprzątała dom, pomagała mamie w przyrządzaniu posiłków i zajmowała się gospodarstwem. Przynosiła z lasu drewno na opał i wodę ze studni. Dbała też o zwierzęta: kotka Mruczka i pieska Łatka. Karmiła je

i głaskała, kiedy tuliły się do niej przymilnie. Pewnego ranka, gdy Zuzanka krzątała się po izbie, przygotowując rodzicom śniadanie, usłyszała, jak ojciec jęczy żałośnie i wzdycha.

– Co ci, tatku? – zapytała z przejęciem.

– Oj, córuś, chyba wiatr mnie wczoraj przewiał, bo okrutny ból czuję w krzyżu.

– Trzeba by przynieść tego czerwonego ziela, co to rośnie w środku naszego lasu – odezwała się mama. – Zrobię ci z niego wywar. Wypijesz, wypocisz się i przejdzie jak ręką odjął.



– To ja polecę – powiedziała ochotczo Zuzanka.

Narzuciła na plecy skórzaną kapotę i wraz z Mruczkiem i Łatkiem pobiegła do lasu. Właśnie miała wejść na przerzuconą przez leśną rzeczkę kładkę, gdy z drzewa wprost pod jej nogi spadła szyszka. Potem następna i jeszcze jedna. Łatek zaszczekał groźnie

i nagle dziewczynka zobaczyła jakiegoś dziwnego, kudłatego stworka siedzącego na gałęzi.

– Przestań! – krzyknęła, jednak to nie pomogło.





Co więcej, im bardziej mu groziła, z tym większą zaciętością w nich ciskał, nie pozwalając przejść na drugi brzeg. Nie pomagały żadne prośby, a przecież chory ojciec czekał w chatce na ziele, z którego mama miała zrobić lekarstwo...

– A to sobie rzucaj, szkodniku! – powiedziała z rozpaczą w głosie Zuzanka, zakryła dłońmi twarz i zaczęła płakać.

Wtedy stało się coś dziwnego: stworek przestał ją atakować. Dziewczynka ostrożnie weszła na kładkę, a on nawet nie zareagował. Przeszła więc z Mruczkiem i Łatką



na drugą stronę, kudłacz zaś gdzieś zniknął.

Zuzanka po pewnym czasie znalazła w lesie czerwone ziele, narwała go i czym prędzej wróciła do domu. Mama przygotowała lekarstwo dla taty, który następnego dnia był zdrow jak ryba.

Dziewczynka opowiedziała rodzicom swoją leśną przygodę, ci zaś stwierdzili, że stworek, którego spotkała, to Nieposłuch. Złośnik ten wszystko robi na opak.

„To dlatego zostawił mnie w spokoju, kiedy krzyknęłam, że może rzucać we mnie szyszkami – domyśliła się. – A to psotnik!”

